

Niezawodny

27 marca 2022

Są ludzie o wdzięku słonia. Gdziekolwiek pojawią się, tam powstają straty. Cokolwiek powiedzą, zawsze kogoś obrażą. Piastując wysokie stanowisko – wywołają wojnę. Takich zawsze ktoś musi interpretować dla uniknięcia dotkliwych skutków, które wcale nie są przypadkowe. Na Joe Bidena zawsze można liczyć, że spartaczy wszystko.

<https://www.youtube.com/watch?v=ilawKpT0vaE>

Podczas wizyty wśród europejskiej ligi blagierów i mściwych obiecywaczy, Biden przebywał bez maski. Wizyta wśród Polaków najwyraźniej przewidywała w protokole obowiązek typowy wśród przestępców – maskowanie oblicza. Tak też wystąpili. Po co odwiedził Europę? Zapowiedzieć „zmianę reżimu w Rosji”. Od dawna staram się wytknąć analogie między początkiem bałkanizacji Europy, podobnie przygotowanymi etapami propagandowymi, które doprowadziły do nieszczęścia w Iraku. Zapewne jako rejony odległe od Polski, nie martwiły nas wtedy. Nam wówczas euforia wolności dymiła w głowach. Mimo aktualnych głosów studzących pomysły wojny z Rosją, doradcy zagubionego Joe dziesiątki razy zdążyli powtórzyć zapowiedź sankcji. Choć senator Mark Rubio przestrzegał, że Rosja to nie Irak, lecz dużo większe od Francji, Brytanii, Izraela państwo nuklearne, nic to. Odgrywając rolę chrześcijańskiego entuzjasty otwartej demokracji senny Joe apelował do Europejskich zarządców co zrobić z morderczym Putinem: „Na litość Boga, ten facet nie może sprawować władzy! Pora na zmianę władzy.”

Biały Dom momentalnie przy tak topornym oświadczeniu rzucił się z interpretacją, że chodzi o styl Putina w sprawowaniu władzy, względem krajów sąsiadujących a nie zdjęcie go ze stanowiska. Wobec Saddama nie byli tak delikatni. Dlaczego zatem sobotnie wydania „Reuter’s”, „CNN”, „BARON’S”

jednoznacznie próbują prostować, jakoby najwyższemu nie o zmianę władcy chodziło, a jedynie relacje z krajami sąsiedzkimi. Nie minęło czasu wiele, jak przywódca Biden w rozmowie z amerykańskimi żołnierzami w Polsce zapowiedział, że wkrótce udadzą się na ziemię ukraińską. A oficjalnie – nie bierzemy udziału w tej wojnie. Pełnoobjawowa schizofrenia amerykańska jakby według recepty R. L. Stevensona opisana w „Dr Jekyll i Mr Hyde”. Odprężeniem dla widza jest obserwowanie na spotkaniu w Rzeszowie twarzy młodziutkich żołnierzy, którzy najwyraźniej są zaskoczeni i przerażeni tym co słyszą z ust jowialnego prezydenta, który przecież nie odwiedzi osobiście ludzi z batalionu Azov, by znów obiecywać krocie pomocy. Ale jeśli Amerykanie zastosują fałszywą flagę wchodząc do Kijowa przebrani w cudze mundury, to nastąpi kulminacja.

Zapowiadany mechanizm sankcji, teraz zdaniem Bidena nie spełnia funkcji odstraszającej. Jednak wdrożony przez Madelaine Albright w Iraku spowodował 500 000 zgonów tylko wśród niemowląt. Prostując szefa, warto przypomnieć wypowiedzi dokładnie na temat sankcji i ich odstraszającego działania ludzi z najbliższego otoczenia prezydenta: J. Sullivan, J. Psaki i A. Blinken, K. Harris potwierdzających, że od zawsze były one skutecznym straszakiem.

Jedno jest pewne, że karły moralne prowadzą wojny. U nas postpandemiczna scena nie zmieniła rozkładu sił. Przedwcześnie ludzie ocenili, że mogą odetchnąć pełną piersią sądząc, że to koniec gry. To tylko uwertura. Wystarczy przez chwilę spojrzeć, posłuchać co ma do powiedzenia podstawowa grupa zawodowa śmiesznie nazwana „prastytucją” (z angielska – „presstitution”). Robią i mówią dokładnie to samo co w pandemii, tylko nieco zmieniają zakres pojęciowy, bo weszliśmy w etap militaryzacji, ale też są na froncie.

Czy to tylko gafy prezydenckie, czy żonglerka przypominająca rozważania Polaków z r. 1980 „wejdą, czy nie wejdą” podtrzymująca poczucie strachu, niepewności i dezorientacji. Słowa przywódcy mocarstwa są w stanie zdestabilizować region,

dlatego muszą być przemyślane, a on sam za nie odpowiedzialny. Destabilizacja regionu oznacza utopienie w morzu krwi ludności kilku krajów. Kto godzi się na wojnę, popiera ją w dowolny sposób, ten godzi się na własną krzywdę, śmierć bliskich, odarcie z godności przez gwałty, głód wśród obcych, bo to już nie będzie film o cudzych losach, ale staniemy się mimowolnymi jej uczestnikami. O jednym warto pamiętać, że kończąc z istnieniem państw narodowych globalni stawiają na regionalizację i to jest celem tej wojny.

Co istotnego media raczej przemilczały z wizyty Bidena w Europie to podpisanie umowy na dostawy do Europy płynnego gazu LNG przez USA od 2023 r.

Opracowanie: Jola

Na podstawie: [YouTube.com](https://www.youtube.com)

Źródło: WolneMedia.net